Nr 122 Kraków, Wtorek 30 Maja 1911. Rok XIX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal., numeru poniedziałkowego 6 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie o godz. 7-ej rano i o godz. 5-ej wieczorem

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190.

Cholera w Austryi.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 maja.

Wiedeń. (T. w.) Wypadek cholery azyatyckiej pod Grazem, którego ofiarą padł urzędnik pocztowy Stransky, nie powinien wzbudzać zaniepokojenia. Urzędnik ten jest sam sobie winien. Przywiózł on cholerę z Wenecyi, gdzie jadł ślimaki, które sam łowił. Jak wiadomo, wszelkie skorupiaki w lagunach weneckich mają w sobie zarazki cholery i tyfusu, gdyż woda tam jest zanieczyszczona ekskrementami różnego rodzaju.

Urzędnika Stranskyego odosobniono, a wraz z nim także 7 osób z jego otoczenia. Zdaje się jednak, że swą nieostrożność przypłaci on życiem, gdyż wczoraj wieczór stan jego był beznadziejny.

Graz. (T. B.) Departament sanitarny namiestnictwa ogłasza, że oficyał pocztowy z Waltendorf, który bawił w Wenecyi na urlopie, zachorował z powodu spożycia tamże ostryg. Po powrocie do Waltendorf stwierdzono u niego cholerę azyatycką i przewieziono go do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

Wiedeń. (Tel. wł.) Urzędnik pocztowy Stransky zmarł dzisiaj o godzinie wpół do pierwszej w poł.

Magistrat na wiadomość o chorobie Stranskyego ogłosił urzędowy komunikat, w którym stwierdza, że w mieście nie ma cholery. Wprawdzie było w ostatnich dniach kilka lekkich zasłabnięć żołądkowych, ale nastąpiły one wskutek nadmiernego spożycia owoców południowych, albo też nieświeżych ostryg, krabów lub raków małych. Nieświeżość tych ostatnich sprowadza istotnie dosyć ostre zaburzenia żołądkowe. Magistrat zabronił też ich sprzedaży.

Stransky sam ponosi winę wypadku gdyż sam zbierał nad morzem kraby i jadł je nie gotowane.

Walka na bagnety.

Budapeszt. (Tel. wł.) Podczas wczorajszej walki krwawej między żołnierzami a cywilnymi w lasku miejskim bardzo dzielnie zachował się patrol wojskowy, który pod wodzą kaprala wezwano na miejsce. Żołnierze patrolu widząc, że nie rozbroją walczących, dali salwę z karabinów w powietrze. Walka prowadzoną była na bagnety, noże, kufle, stołki itp.

Jeden żołnierz został zabity, czterech zaś ciężko rannych, z cywilnych 50 osób jest ciężej lub lżej rannych.

Walka powstała z bardzo błahego powodu, mianowicie dwaj żołnierze pokłócili się z dwoma cywilnymi o dziewczynę. Stwierdzono, że żołnierze pierwsi dobyli bagnetów.

Prasa zapowiada, że przy obradach w parlamencie postawiony zostanie wniosek, aby prostym żołnierzom zakazano noszenia broni poza służbą. Wniosek ten znajdzie poparcie i u posłów większości.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 maja.

Hakatyści przy robocie.

Poznań. (Tel. wł.) Wczoraj z powodu wystawy poznańskiej zebrało się tutaj Towarzystwo kresów wschodnich na doroczne Walne Zgromadzenie. Rozprawy dotyczyły głównie stanowiska rządu wobec ustawy o wywłaszczeniu. Wszyscy mowcy domagali się, aby rząd jak najenergiczniej ją zastosował, gdyż inaczej niemczyzna na kresach poniesie niepowetowane straty. Uchwalono wreszcie rezolucyę, w której powołując się na tradycye Bismarcka, zebrani domagają się energicznych kroków ze strony rządu, gdyż inaczej niemczyzna na kresach się cofnie w stanie posiadania.

Po zebraniu chcieli hakatyści urządzić pochód demonstracyjny po mieście, policya jednak nie pozwoliła na to, przypuszczalnie dlatego, aby Niemcy nie sprowokowali Polaków.

Wydalanie księży.

Petersburg. (Tel. wł) Minister spraw wewnętrznych polecił naczelnikowi Moskwy przedsięwziąć środki do wydalenia z Rosyi księdza katolickiego, Franciszka Bertelau, który przybył do Rosyi, nie uzyskawszy zgody ministra spraw wewnętrznych i pod pozorem nauczycielstwa sprawował bez pozwolenia obowiązki kapłańskie w kościele katolickim św. Ludwika w Moskwie.

Wybory w Portugalii.

Lizbona (T. B.) Wybory odbywają się spokojnie. Z 231 deputowanych większą liczbę stanowić będą zapewne kandydaci dyrektoryum partyi republikańskiej. — Stronnictwa niezawisłe i socyaliści będą w mniejszości.

W Porte de Lima uwięziono kilku spiskowców.

Oficerowie posłami w Portugalii.

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki poranne donoszą z Lizbony, że wczorajsze wybory w Portugalii dały prawie wszędzie zwycięstwo republikańskim kandydatom. Ten wynik był z góry do przewidzenia, gdyż rząd w tym duchu akcyę wyborczą przygotował. Charakterystycznem jest, że **w wielu miejscach mandaty zdobyli socyaliści, nie republikanie**, którzy chcą przeprowadzić nietylko przewrót polityczny ale i społeczny w kraju.

Rząd robi wprawdzie dobrą minę, ale jest takim obrotem rzeczy **bardzo przerażony**. Wszyscy oficerowie, którzy przeprowadzali przewrót republikański, otrzymali mandaty poselskie (!!).

O francuski protektorat.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa niemiecka jest bardzo zirytowana pogłoskami podawanymi od wczoraj przez prasę francuską, jakoby sułtan Mulej Hafid zwrócił się do komendanta wojsk francuskich 22 bm. **z prośbą o objęcie przez Francye protektoratu nad Marokiem.** Pisma francuskie donoszą, że sułtan prosił, aby Francya przeprowadziła w Maroku energiczną kampanię i aby zaprowadziła tam ład i porządek. Dalej domagał się sułtan, aby pięćdziesiąt tysięcy wojska francuskiego pozostało stale w kraju, celem strzeżenia porządku i chronienia interesów kapitału obcego w Maroku.

O testament polityczny Banffyego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wdowa po baronie Banffym ogłasza, że tekst testamentu politycznego męża, ogłoszony w „Reichspost" — jest nieautentyczny. W odpowiedzi zaznaczyć należy, iż łatwo pojąć, iż szlachcie węgierskiej jest wystąpienie Banffyego bardzo nie na rękę, że wobec tego **zmuszono** wprost żonę jego do takiego oświadczenia. Redaktor Funder stwierdza jednak stanowczo, że ogłosił tekst oryginału.

Ruch wyborczy.

Zupełnie pojąć nie możemy na jakiej zasadzie Rada Narodowa uznała okręg miejski Podgórze-Wieliczka za zagrożony pod względem narodowym! Przejście socyalisty jest tam przecież wykluczone; natomiast bardzo możliwem jest zwycięstwo przedstawiciela międzynarodówki w powiecie krakowskim, gdzie konserwatywna kandydatura p. Tetmajera wywołała wśród wyborców narodowych zamieszanie i rozbicie.

Nasuwa się zatem przypuszczenie, a raczej jest pewność, że Rada Narodowa nadużyła swego autorytetu dla przeparcia kandydatury konserwatywnej p. Korytowskiego. W ten sposób Rada zupełnie przekroczyła swoją kompetencyę, wypaczyła swój program i podkopała swoją powagę wśród polskiego ogółu. Należy to skonstatować i podkreślić.

Rada Narodowa

uchwaliła w sobotę następujące kandydatry:

na okręg miejski nr. 14 (Stanisławów): Edmunda **Raucha** (żyd);

na okręg miejski nr. 27 (Drohobycz): do tychczasowego posła, Dra Natana **Loewensteina** (żyd);

na okręg miejski nr. 28 (Stryj-Kałusz) Dra Artura **Goldhammera** (żyd);

na okręg miejski nr. 34 (Bóbrka-Rozdół-Żydaczów): Dra Alfreda **Halbana** (kons.);

na okręg miejski nr. 19 (Wieliczka-Bochnia-Podgórze): b. ministra Dra Witolda **Korytowskiego** (kons.);

na okręg wiejski nr. 65 (Sokal-Brody): Maryana **Kraussa** (kons.);

na okręg wiejski nr. 70 (Skałat-Husiatyn): hr. Adama **Gołuchowskiego** (kons.);

na okręg wiejski nr. 68 (Tarnopol-Zbaraż: dotychczasowego posła Jana **Zamorskiego** (nar. dem.).

na okręg wiejski nr. 64 (Lwów-Gródek): J. E. Dawida **Abrahamowicza** (kons.);

na okręg wiejski nr. 62 (Jaworów-Rawa Ruska-Żółkiew): Kazimierza **Wysockiego** (kons.).

na okręg wiejski nr. 58 (Borszczów-Zaleszczyki): z powodu rezygnacyi zatwierdzonego kandydata hr. Michała Baworowskiego, Marcina Kaliszczaka, radcy sądowego w Horodence.

Nadto uchwaliła Rada Narodowa uznać za zagrożony okręg III. m. Lwowa, a upoważnić komisyę wykonawczą do zatwierdzenia kandydatur w okręgach wiejskich nr. 54 i 57. Uchwałę co do okręgów miejskich nr. 15 (Tarnopol), nr. 17 (Kołomyja), nr. 23 (Buczacz) i nr. 33 (Złoczów) odroczono do następnego posiedzenia pełnej Rady, które odbędzie się w piątek dnia 2 czerwca.

Zebranie Komitetu kolejarzy na Wesołej.

Na dzisiaj rano zwołany został na godz. 10 obszerny komitet kolejarzy na posiedzenie. W obradach wzięło udział przeszło 100 osób. Przewodniczył p. Tabaczyński. Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiali pp. Dr Poźniak, Michalka, Piątkowski, Nowotarski, Kohut i inni, **odrzucono rezolucyę oświadczającą się za bozwzględnem poparciem kandydatury Dra Petelenza**, natomiast przyjęto następujące trzy rezolucye:

1) „Zgromadzenie wyraża najwyższe ubolewanie z powodu odrzucenia przez sfery decydujące w mieście kandydatury kolejowej Dra Maryana Starzewskiego".

2) „Zgromadzenie zastrzega się w przyszłości wyciągnąć odpowiednie konsekwencye z postępowania komitetu mieszczańskiego i demokratycznego".

3) „Stawiając wyżej obowiązek narodowy ponad osobistą krzywdę zgromadzenia uchwala zwalczać kandydata antynarodowego na Wesołej".

Kandydatura p. Zgórniaka.

Sympatya z jaką spotkała się kandydatura pana Stanisława Zgórniaka, postawiona przez stronnictwo chrześcijańsko - socyalne w krakowskim okręgu wiejskim dowodzi, iż stronnictwo bardzo trafnie wybrało na ten okręg kandydata. Przeszło 30 wieców wyborczych, wśród nich kilka olbrzymich, bo liczących po 800—1000 wyborców oświadczyło się prawie jednogłośnie za nim, tak iż jest nadzieja, że przy głosowaniu 13 czerwca otrzyma on bardzo poważną ilość głosów.

Pokazuje się, że dotychczasowy poseł z tego okręgu, Wójcik, którego sobie tak gorąco p. Stapiński życzył niema zupełnie miru wśród wyborców. Na całym szeregu zebrań włościanie wprost oświadczali, że nie chcą go już więcej na posła, bo nie widzą żadnych pożytecznych owoców jego poselstwa dla okręgu.

P. Tetmajer, jako kandydat rządowo-stańczykowski, także nie może liczyć na poparcie u włościan, a owe legendy rozszerzane przez prasę stańczykowską o „deputacyach wsi", które wzywały p. Tetmajera do kandydowania okazują się istotnie bajkami i jedynie tylko przez presyę i sztuczki będzie można dla niego zdobyć jakąś poważniejszą ilość głosów co i tak jednak jest bardzo wątpliwe.

Wobec tego jedynym poważnym kandydatem, który staje do zmierzenia swoich sił z antinarodową kandydaturą p. Daszyńskiego, jest kandydat p. Zgórniak.

I dlatego wszyscy wyborcy tego okręgu, którzy dla sprawy narodowej i chrześcijańskiej mają gorące serce i pragną mieć szczerze demokratycznego przedstawiciela w parlamencie powinni usilnie poprzeć kandydaturę chrześcijańsko-społeczną.

Socyaliści wszelką złość i nienawiść zwrócili przeciw p. Zgórniakowi wyłącznie i nawet wydali specyalną odezwę, w której obiecują ludowcom, że jeśli Daszyński przy pierwszych wyborach wyjdzie (!) to oni przy ściślejszych wyborach głosować będą na ludowca (!!) byleby tylko p. Zgórniaka utrącić. Tembardziej więc wobec socyalistycznej zajadłości powinno katolickim wyborcom zależeć na tem, aby przeprowadzić właśnie tę kandydaturę, której socyaliści najbardziej się obawiają.

Jasło, 27 maja.

Dzisiaj wieczorem składali kandydaci tutejszego okręgu wyborczego Nr. 24 swoje creda polityczne. Ze zgłoszonych kandydatów stanęli tylko pp.: Dr prof. Jaworski, Dr Starzewski, Grundboek, Zieliński i Tułecki. Oberlaender swoją kandydaturę cofnął, zaś Dr Syrup przed wyborcami nie stanął.

Pierwszy przemawiał prof. Jaworski. Po nim zabrał głos drugi kandydat, Dr Starzewski i wyłuszczył program swej pracy w parlamencie na wypadek wyboru. Mowa jego była daleko sympatyczniejsza od pierwszej, bo jakkolwiek nie odznaczała się uniwersyteckiem wykończeniem, była jednak nacechowana poglądami więcej realnymi i zdradzała więcej doświadczenia.

Trzecim z rzędu mowcą był p. Tułecki, burmistrz z Brzostka. — Przedstawił on się wyborcom, jako mieszczanin czystej krwi i rozwijał potrzeby i dolegliwości stanu mieszczańskiego.

Następnie p. Grundboek przedstawił swoje poglądy na obecny stan potrzeb powiatów tutejszych i wskazał bardzo trafne i rozumne sposoby pomyślnego ich rozwiązania.

Znużone wytężoną uwagą umysły wyborców zatęskniły za odpoczynkiem, za jakąś oazą. Tego spoczynku dostarczyła im mowa kandydata p. Zielińskiego, który swoją postawą i sposobem mówienia wywołał kaskadę śmiechu i oklasków, jakkolwiek mu trafnych poglądów na kwestyę uprzemysłowienia okręgu odmówić nie można.

Po skończeniu tych mów kandydackich rozpoczęły się interpelacye ze strony wyborców. Najważniejszą była interpelacya Dra Oberlaendera, odnosząca się do różnych kwestyj społecznych, a głównie skierowana przeciw kandydaturze Jaworskiego, wśród których górował zarzut uczyniony p. Jaworskiemu, iż kandyduje wbrew woli wyborców, jako narzucony przez sfery konserwatywne i zapomocą korupcyi. Kandydaci odpowiadali na postawione interpelacye, każdy według swego zapatrywania mniej lub więcej szczęśliwie; co się zaś tyczy zarzutu uczynionego p. Jaworskiemu, kandydowania narzuconego i zapomocą korupcyi, to odpierał go tenże dość niefortunnie, a w końcu oświadczył uroczyście, że mandatu na którymby ciążyła choćby jedna plama, nie przyjmie. Tego tylko potrzebował Oberlaender i w końcowem przemówieniu rzekł, że to oświadczenie przyjmuje do wiadomości i bierze p. prof. Jaworskiego za słowo. — Epizod ten sprawił na słuchaczach wrażenie, — że się prof. Jaworski tym sposobem zrzekł mandatu.

Gdy już potem nikt głosu nie zabierał, zamknął przewodniczący p. Baranowski zgromadzenie.

Dodać jeszcze należy, że cała publiczność bardzo licznie zebrana, mimo różnych zapatrywań, zachowała się nader wzorowo i poważnie, czem dała dowód wysokiego politycznego wyszkolenia, za co jej też kandydat Grundboek w osobnem przemówieniu podziękował.

Chrzanów.

Z Chrzanowa piszą nam:

Ruch wyborczy wre już u nas w całej pełni. Najruchliwszą jest agitacya za X. Stojałowskim. Kandydat na zastępcę posła p. Tadeusz Tabaczyński z Krakowa urządził już około 30 zgromadzeń i pracuje ciągle z dobrym skutkiem, tembardziej, że kandydat X. Stojałowski ma wielu zwolenników w okręgu. To też sfery miarodajne liczą się z wyborem X. Stojałowskiego już przy pierwszym wyborze. W każdym razie jestto kandydatura pewna. Popiera ją także organizacya powiatowa stronnictwa demokratyczno narodowego i wszystkie żywioły stojące w przeciwieństwie do bloku narodowego. Na zastępcę X. Stojałowskiego z ramienia stojałowczyków, kandyduje również oficyał magistratu krakowskiego p. Białkowski. Kandydatura socyalistyczna nie jest niebezpieczna. Socyaliści stracili zaufanie robotników z powodu zdrady interesów robotniczych, jaką popełnili podczas strajków w Jaworznie, Sierszy i Tenczynku. Właściwa więc walka rozegra się pomiędzy dwoma kandydatami narodowymi Drem Wróblem i radcą Zarańskim. Dr Wróbel agituje bardzo i urządza zebrania. Przynależność jego jednak do partyi Stapińskiego szkodzi mu — bo tutejsza ludność włościańska i robotnicza zna Stapińskiego z najgorszej strony. P. Zarańskiego znowu popiera wielki kapitał, co nie może zachęcać ludność robotniczą do popierania tego kandydata. Wybór więc między tymi dwoma kandydatami będzie przypadkowy. Podnieść z przykrością należy, że wódka i kiełbasa wyborcza zaczyna odgrywać już swą rolę, bo kandydaci rządowi szafują nią dosyć obficie. Czas by już był — aby nie posługiwano się takimi deprawującymi środkami.

Miscelanea wyborcze.

Donoszą, że jeden z kandydatów okręgu wiejskiego Chrzanów-Jaworzno, wicedyrektor kolejowy i doktór praw pojawia się na zgromadzeniach w chłopskiej sukmanie. Przebranie to nie może chyba zjednać mu głosów, wygląda bowiem na maskaradę przedwyborczą.

Z Rzeszowa otrzymujemy wyjaśnienie, że X. biskup Pelczar nie zakazał X. Leonardowi Lasockiemu kandydowania w Rzeszowie przeciw Drowi Bilińskiemu. X. biskup objawił tylko swoje życzenie wobec kilku księży, by X. kanonik Lasocki nie przeszkadzał Drowi Bilińskiemu. (Autentycznych wiadomości o stanowisku J. E. X. biskupa dotąd brak. Przyp. Red.). Kandydaturę X. Lasockiego podtrzymują nadal mieszczanie rzeszowscy, ponieważ X. Lasocki zyskał sobie szerokie uznanie swą pracą w Rzeszowie, szlachetnością i prawością charakteru. Jest katechetą szkoły wydziałowej, prezesem „Gwiazdy" i cieszy się wśród mieszczaństwa wielką popularnością.

Syoniści ogłaszają kandydatów własnych na okręgi miejskie Tarnobrzeg-Mielec Dra Samuela Warhaftiga w Krakowie, na Tarnów i na Jasło-Gorlice Dra Hersza Syropa adwokata z Nowego Sącza, a na Bóbrkę - Zydaczów Dra Juliusza Wurzla.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Msza uroczysta.

Uroczystości jubileuszowe rozpoczęły się dziś nabożeństwem. Rano o godz. 10 w kościele św. Floryana odprawił X. Kulinowski, proboszcz, uroczystą Mszę św. Przybyli na nią prawie wszyscy zaproszeni goście, urzędnicy Towarzystwa i znaczna ilość publiczności. Podczas Mszy chór urzędników Towarzystwa wykonał szereg pieśni.

W nabożeństwie wzięły udział 3 plutony straży pożarnej i jeden oddział straży ochotniczej, pod komendą naczelnika p. Fenza z muzyką strażacką z Trzebini.

Uroczyste posiedzenie.

O godz. 11 obszerna sala w głównym gmachu Towarzystwa zaczęła powoli wypełniać się obywatelstwem i dygnitarzami, którzy przybyli na uroczyste posiedzenie. Między innymi przybyli: minister Dr Zaleski, namiestnik Bobrzyński, marszałek krajowy hr. Badeni, X. arcyb. Teodorowicz, Eks. Abrahamowicz, Eks. hr. Zdzisław Tarnowski, hr. Wodzicki, hr. Dzieduszycki, delegat Fedorowicz, M. Dydyński, M. Urbański, K. Jędrzejowicz, M. Sędzimir, prezyd. Ciuchciński ze Lwowa, Tad. Cieński, Kraiński, prezyd. Dr Leo, Garayski, Obertyński, Kiniorski, rektor Morawski, prałat Starowieyski, dyr. Zgórski, rektorzy Witkowski i Axentowicz, Dr Zoll, Dr Biesiadecki, dyr. Flattau, bar. Götz-Okocimski, radca dworu Zborowski, wiceprez. Szarski, dyr. „Dnistru" Dr Fedak, redaktor Krechowiecki, radca Doliński, radca Biliński, Dr Górski, dyrektor Dr Staniszewski, Dr Paygert, Dr Milieski, prez. Dattner, pp. Laskowski, Stebelski, bar. Konopka, Cielecki, Wędkiewicz, Sławiński i szereg innych ludzi znanych w kraju z ich pracy obywatelskiej.

Górne loże sali wypełniły szczelnie panie.

Po godzinie 11 zabrał głos prezes Rady nadzorczej poseł Męciński.

Mowa Prezesa Towarzystwa Józefa Męcińskiego.

Dostojne Zgromadzenie!

Półwiekową dzisiaj obchodzimy rocznicę utworzenia naszej Instytucyi.

Dzięki łasce Bożej, gorącemu poparciu współobywateli, pracy rozumnej i uczciwej, ożywionej zawsze myślą poprawy i rozwoju naszych stosunków ekonomicznych, Towarzystwo nasze rozwinęło się i wzrosło, działalnością swoją objęło szerokie przestrzenie kraju, wszystkie warstwy społeczeństwa, zdobyło poważne zasoby finansowe dla swojej działalności, uznanie i szacunek swoich i obcych.

Dowód tego uznania widzę w tem, że najwyżsi nasi dostojnicy rządowi i autonomiczni, szefowie władz krajowych i instytucyi finansowych, najpoważniejsi obywatele, zaszczycają nas swoją obecnością i współudziałem w dzisiejszem pamiątkowem Zgromadzeniu naszem.

Imieniem Towarzystwa składam serdeczne podziękowanie za łaskawe przybycie na naszą uroczystość Ich Ekscelencyom Panu Ministrowi dla Galicyi, Panu Namiestnikowi, Panu Marszałkowi krajowemu, wszystkim reprezentantom władz krajowych i stowarzyszeń, kierownikom naszych Instytucyi finansowych, drogim zawsze naszym sercom braciom za kordonu, reprezentantom pokrewnych naszej Instytucyi asekuracyjnej, wszystkim, wszystkim razem i każdemu z osobna tutaj obecnym, serdeczne składam podziękowanie.

Stając przed krajem, aby choć w ogólnikowych zarysach zdać rachunek z rezultatów 50 letniej działalności Towarzystwa, zwracam się myślą w minioną już, dzięki Bogu, smutną przeszłość, poprzedzającą założenie naszego Towarzystwa, gdy to w biednym kraju naszym nie było prawie żadnych instytucyi finansowych, ani ekonomicznych i kulturalnych stowarzyszeń. Nienawistna nam biurokracya gnębiła kraj bez litości, dławiła każdy

objaw narodowego i ekonomicznego życia, we wszystkiem widziała akcyę polityczną, wrogą interesom państwa i dynastyi. Galicyę uważała za domenę państwową, której jedynem zadaniem i prawem było dostarczać konsumentów dla wyrobów fabryk i zakładów zachodnich prowincyi Monarchii, opłacać lichwę wiedeńskim bankom, płacić podatki i dawać rekruta.

I w takich to ciężkich warunkach bytu tego nieszczęsnego kraju, wśród ogólnego przygnębienia, apatyi, zwątpienia, niewiary w możność poprawy tych strasznych stosunków, ś. p. Franciszek Trzecieski, obywatel-ziemianin, żołnierz-patryota, powziął myśl założenia Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, aby choć w tej jednej gałęzi potrzeb ekonomicznych wyzwolić kraj z ucisku i wyzysku Towarzystw wiedeńskich i tryesteńskich, na których łaskę i niełaskę zdani byli ubezpieczeni, a w razie pokrzywdzenia wolno im tylko było przed sądami w Wiedniu lub Tryeście dochodzić praw swoich.

Dla dzisiejszego pokolenia będzie to może niezrozumiałe, że 18 lat potrzeba było pracy, zabiegów i starań, aby myśl Trzecieskiego została zrealizowana.

Musiał on walczyć na dwa fronty. Z wrogą nam biurokracyą, która ciągle i ciągle coraz nowe wynajdywała trudności, stawiała żądania lub warunki zwykle niewykonalne, a jeśli ten lub ów szkopuł usunąć się udało, wnet 10 innych przeszkód wynajdywano.

Drugi przeciwnik — to apatya, zwątpienie, brak wiary w społeczeństwie, żeby zła wola i opór władz rządowych przełamać się dały. Zresztą mówiono: Gdzież znajdziemy ludzi fachowych? Gdzież fundusze zakładowe, jakie mieć przecież trzeba do walki konkurencyjnej z zasobnymi Towarzystwami obcymi, które nasz kraj nieszczęśliwy dziesiątki lat eksploatowały, więc dziś do najzaciętszej walki wystąpią, zgniotą nas na miazgę, zgruchocą na drzazgi. Trzecieski nie zraził się tymi ze wszystkich stron piętrzącymi się trudnościami, nie zwątpił, nie ustawał w pracy. Objaśniał nieświadomych, przekonywał niewierzących, pisał listy, odezwy, wydawał broszury, do rządu coraz nowe słał memoryały. Szturmował wszędzie, gdzie przypuszczał, że znajdzie poparcie dla swojej myśli ukochanej.

I danem mu było znaleść tę pomoc i na pożytek kraju szczęśliwie dopłynąć do portu swoich nadziei i marzeń.

Tu wymienił mowca szereg nazwisk mężów zasłużonych około towarzystwa i przeszedł pokrótce dzieje jego rozwoju.

Zakończył on swoje przemówienie słowami.

Niech mi wolno będzie zaznaczyć i podnieść następujące wspomnienie z przeszłości:

Kiedy przed 25 laty obchodziliśmy ćwierćwiekowy jubileusz naszej instytucyi, jako ówczesny sprawozdawca Rady nadzorczej z tej oto trybuny między innymi podałem do wiadomości zgromadzenia, że nasze rezerwy wszystkich trzech działów wynoszą razem 9,454.070 K, a wartość ubezpieczona w dziale ogniowym 704,094 786 K., zgromadzenie głośnymi oznakami zadowolenia przyjęło tę wiadomość. Dziś nasze rezerwy i pod rozmaitymi tytułami istniejące fundusze gwarancyjne wszystkich działów wynoszą 62,297.872 K, wartość ubezpieczona w dziale ogniowym 2.189,651.961 a zwrot wypłacony członkom wszystkich działów przez lat 50 wynosi 37,814 858 K.

To cyfry poważne. Nawet w kraju bogatym, o rozwiniętym przemyśle i wysokiej kulturze nie byłyby bez znaczenia.

Więc nie stoimy w miejscu. Idziemy naprzód z pełną świadomością moralnej odpowiedzialności za losy, rozwój i działalność Towarzystwa, z wiarą w użyteczność pracy naszej, z nadzieją coraz pomyślniejszego rozwoju, z miłością dla minionej tradycyi instytucyi już dziś 50-letniej.

Daj Boże, by kiedyś, kiedyś, w dalekiej przyszłości, gdy znów upłynie 50 lat dalszego istnienia Towarzystwa, ten, co z tego miejsca będzie miał zaszczyt przemawiać zagajając wiekową uroczystość jubileuszową, stokrotnie korzystniejsze rezultaty mógł podać do wiadomości zgromadzonych i aby to czynił wśród ogólnego dobrobytu, wśród lepszej doli narodu, wysokiej oświaty i kultury wszystkich warstw społeczeństwa, wśród ziszczonych — choć w znacznej części — najdroższych nam wszystkim ideałów narodowych.

A stać się to może, jeżeli wszyscy, tak jednostki do służby publicznej w narodzie powołane, jak korporacye i ciała zbiorowe pamiętać będą nietylko o prawach naszych, ale i o sumiennem wykonywaniu obowiązków przekazanych im do spełnienia, a przejmą się tą wiarą i przekonaniem, że tylko ze zdrowymi, rozumnymi i zamożnymi przyszłość liczyć się będzie i takim tylko, prędzej czy później przyznać musi prawo do bytu, życia, istnienia!

W końcu swego przemówienia zwrócił się mowca do p. Cezarego Hallera, który równocześnie z Towarzystwem święci 50-letni jubileusz swego uczestnictwa w Radzie nadzorczej. Poseł Męciński bardzo serdecznie powitał jubilata i odczytał adres wystosowany doń przez Radę nadzorczą.

P. Haller podziękował w kilku serdecznych wyrazach.

Następnie złożył sprawozdanie Rady nadzorczej z 50-letniej działalności Towarzystwa poseł Urbański.

Po przemówieniu referenta odczytał sekretarz Doerman akt fundacyjny funduszu jubileuszowego 300.000 kor., jaki Towarzystwo ufundowało.

Namiestnik Bobrzyński rozpoczął przemówienia reprezentacyjne. Imieniem władzy politycznej kraju oświadcza, iż wyraża Towarzystwu najgorętsze życzenia i zapewnieni o gorącem poparciu. Cesarz uznając zasługi Towarzystwa trzem zasłużonym przedstawicielom instytucyi przyznał najwyższe odznaczenia, czem złożył uznanie pracy instytucyi.

Marszałek hr. Badeni przemówił imieniem kraju.

Mowa marszałka.

Dziś święcimy uroczystość jubileuszową instytucyi, która w imię dobra i znoju założona na trafnej myśli i sprawiedliwej podstawie oparta, łaską Boga wspierana, przez dzielnych ludzi kierowana, a oparciem całego kraju silna, rozwinęła się świetnie, a krajowi rzetelne usługi przyniosła; popularyzując i rozszerzając zasadę ubezpieczenia, chroniła kraj od milionowych strat i klęsk, a temsamem podnosiła ogólne bogactwo kraju i przyczyniła się do materyalnego odrodzenia kraju.

A tak, jak ona całemu krajowi służyła, tak też jej dziś, w tej uroczystej chwili, imieniem kraju całego, Sejmu i imieniem własnem składam najgorętsze i najserdeczniejsze życzenia. A pragnę gorąco, by w tych życzeniach mieścił się zarazem wyraz wdzięcznej pamięci dla tych, którzy patryotyczną myślą wiedzeni, byli jej założycielami, pierwszymi sternikami, a uznania i wdzięczności dla wszystkich, którym Towarzystwo obecny stan zawdzięcza, dla jej władz nadzorczych, Dyrekcyi i wszystkich bez żadnego wyjątku pracowników; bo tak, jak powodzenie instytucyi zależy od harmonijnego współdziałania wszystkich, który w niej i dla niej pracują, tak też i wszyscy mają prawo w uznaniu i wdzięczności, jakie im dzisiaj kraj cały składa.

A niech mi wolno będzie osobno wspomnieć o Tym, który dziś stoi na czele Towarzystwa jako jego prezes, a który mu nietylko znakomicie przewodzi, ale oddaniem się i przywiązaniem do Towarzystwa dodaje Towarzystwu siły i znaczenia na dziś i pozostanie przykładem na przyszłość.

Stwierdzając z radością i dumą kwitnący stan Towarzystwa, przyjmując z serdeczną wdzięcznością te wspaniałe dowody ofiarności na cele publiczne, jakie Towarzystwo w roku jubileuszowym złożyło, cieszymy się nietylko tymi rezultatami do dziś osiągniętemi, ale mamy uzasadnioną nadzieję i wiarę, że ten zdrowy organizm, kierowany tąsamą, jak dotąd, myślą przewodnią, rozwijać się i róść będzie dalej i oddawać krajowi coraz większe i cenniejsze usługi.

Słusznem jest i uzasadnionem, że święto dzisiejsze przybrało charakter i znaczenie wychodzące daleko poza ten gmach, bo w warunkach naszego bytu politycznego, każde stwierdzenie siły własnej, oparte nie na złudzeniu, lecz na chłodnem i realnem ocenieniu położenia, każdy dowód, że się rządzić i pracować umiemy, zagrzewa serca, dodaje otuchy, staje się bodźcem dla nas wszystkich do dalszej usilnej pracy dla rozwoju i podniesienia kraju a tem samem nabiera znaczenia ogólno krajowego i narodowego,

Trudno dziś zapomnieć, że Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń powstało i oparte jest na myśli współdzielczej, a obecny stan współdzielczy i dzisiejszy jubileusz jest zarazem tryumfem i jubileuszem myśli współdzielczej. Myśl ta odniosła w kraju naszym już niejeden tryumf, ale tem bardziej zadać sobie musimy sami pytanie, czy ją dostatecznie wyzyskujemy, czy ją umiemy z wytrwałością i wiarą zastosować do naszych potrzeb. Zdaje mi się, ze odpowiedź na to pytanie nie wypadnie jeszcze dziś zupełnie pomyślnie, a ubolewać nad tem trzeba tem bardziej, że myśl współdzielcza ma u nas nietylko znaczenie ekonomiczne, ale zarazem wychowawcze, społeczne i polityczne, bo ludzi zbliża, łączy, do wspólnej pracy przyzwyczaja, uczy zwalczać egoizm i sobkostwo, uczy pracować nietylko dla dobra własnego, ale także dla dobra innych.

Niech więc ten dzień dzisiejszy stanie się zagrzewającym bodźcem do łączenia się w pracy współdzielczej na tylu ugorem jeszcze leżących polach życia ekonomicznego, a wtedy stanie się on ważnym etapem w naszem życiu ekonomicznem i będzie z pewnością pamiętnym i wtedy jeszcze, gdy przebrzmią już echa radosne dzisiejszej uroczystości.

W końcu przemówienia oddał marszałek hołd pracy prezesa Tow. posła Męcińskiego.

Prez. Dr Leo podkreślił, iż w kraju są dobre warunki dla pracy obywatelskiej, a dowodem dzisiejszy jubileusz. Zaznaczył, iż Kraków ma specyalne zobowiązania wobec Towarzystwa, gdyż dało mu podstawy finansowe w wielu kierunkach, specyalnie zaś przez założenie m. Kasy Oszczędności i inicyatywę do zakładania straży pożarnych.

Przemowy przedstawicieli instytucyi i korporacyi.

Po przemowie prezydenta Dra Leo zabrał głos naczelny dyrektor warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń p. Świętochowski, odczytując i wręczając prezesowi T. W. U. adres tego Towarzystwa.

Przemawiali następnie: pp. Dzierzbicki imieniem towarzystw ubezpieczeń z Król. Pol. „Ceres“ i „Snop“.

P. Artur Zaremba-Cielecki imieniem Towarzystwa Kółek rolniczych.

Dr E. Bandrowski imieniem Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Dr Fedak, dyrektor ruskiego Towarzystwa Ubezpieczeń „Dnistr“ przemówił z początku w języku ruskim, następnie w języku polskim. Mowca podkreślił dobre stosunki, panujące między obu towarzystwami i — ruskim „Dnistrem“ i polskiem T. W. U. Przemowę swoją zakończył mowca znowu w języku ruskim, wyrażając przekonanie, że kiedykolwiek okaże się potrzeba wspólnego działania dla dobra narodów kraj ten zamieszkujących, nie znajdzie się ani w „Dnistrze“, ani w T. W. U. działacz, któryby dobrą harmonię obalił.

P. Wojciech Biechoński imieniem Stowarzyszeń zarobkowych i dospodarczych.

Pastor Franciszek Michejda ze Śląska imieniem Macierzy śląskiej. Mowca zakończył słowami: „Wyryjcie to panowie w sercach swoich i narodu, że droga germanizacyi, drogi owego „Drang nach Osten“ prowadzi przez Śląsk, przez nasze serca, przez naszą germanizacyę. Pamiętajcie panowie, że sprawa Śląska, to sprawa Polski. Zapewniam panów, że my na naszem stanowisku wytrwamy!“

Ostatni przemówił Dr Kwiatkowski, reprezentant Polonii bukowińskiej.

Mowa Dyrektora-Referenta Dra Franciszka Paszkowskiego.

Chwilę dzisiejszą, zamykającą półwiekowe dzieje Towarzystwa, pragnęliśmy obchodzić uroczyście, aby zrobić publiczny obrachunek z tego, co Towarzystwo nasze w ciągu pół wieku dla społeczeństwa zdziałało, przypomnieć zasługi mężów, których twórczą myślą i ciężkim trudem dzieło to powstało i wzrosło, wreszcie, by siebie samych pokrzepić wspomnieniami z przeszłości i czerpać z niej naukę i wskazania do działania w przyszłości...

Jak w każdem dziele ludzkiem tak i w Towarzystwie naszem mogły być niedoskonałości i błędy, lecz znikają one w perspektywie historyi, a zasady i myśli przewodnie, które przyświecały jego twórcom i kierownikom, wiodąc je wśród zmiennych losów kolei do coraz większej pomyślności, coraz potężniejszego rozwoju, są dla nas niezawodnemi wskazaniami na przyszłość, są tradycyą, na której oprzeć możemy działalność Towarzystwa w przyszłości.

Pierwszą z tych zasad, która stała się podstawą wielkiego rozwoju Towarzystwa, a zarazem miarą jego pożyteczności dla kraju, jest zasada wzajemności. Twórcy Towarzystwa zrozumieli potęgę solidarności, która stała się podstawą całego nowoczesnego ekonomicznego życia i na niej oparli instytucyę powszechnego dobra, odpowiadającą najistotniejszym potrzebom społeczeństwa.

Dążąc przedewszystkiem do zszeregowania sił jednostek dla solidarnej obrony przed skutkami klęsk elementarnych, zdołali założyciele Towarzystwa zapałem swym i wiarą w powodzenie, a niebawem i osiągnięciem w krótkim czasie zdumiewających rezultatów, wyrwać społeczeństwo z ekonomicznej bierności, przekonać je o potędze solidarnego działania i obudzić ufność we własne siły. Myśl, skupiona zrazu około jednego celu, zatoczyła niebawem szerokie kręgi, a gdy Towarzystwo, wzrosłe już w siły, powołało do życia cały szereg innych, również na samopomocy opartych instytucyj, popularność jego i znaczenie w kraju coraz szybciej wzrastało. Na tle zmienionych stosunków politycznych, równorzędnie z rozwojem samorządu, postępowało w szybkiem tempie ekonomiczne odrodzenie kraju. Towarzystwo nasze chlubić się może, że w znacznej mierze ku odrodzeniu temu utorowało drogi i wybitny w niem przez całe pół wieku udział brało,

Głównym wykonawcą tych myśli przewodnich, które stanowiły podstawę wzrostu Towarzystwa i szerszej jego w rozwinięciu idei samopomocy działalności, był pierwszy Dyrektor-Referent Towarzystwa Henryk Kieszkowski. Wielkim jego talentom organizacyjnym i niezmordowanej pracy zawdzięczamy organizacyę, zdolną do zwycięzkiej konkurencyi z Towarzystwami akcyjnymi, które w innych krajach i państwach przerosły swą sprawnością zakłady oparte na wzajemności i nie pozwoliły im nigdzie tak dominującego jak nasze zająć stanowiska. Jego głównie inicyatywie i współdziałaniu zawdzięczają powstanie i organizacyę instytucye, które nasze Towarzystwo powołało do życia nietylko w kraju naszym, ale i poza jego granicami. Henryk Kieszkowski był bowiem pionierem idei wzajemności i w innych krajach monarchii, inicyatorem reform w austryackich Towarzystwach ubezpieczeń i twórcą Związku reasekuracyjnego austryackich Towarzystw wzajemnych, który je z pod przewagi zakładów akcyjnych wyzwolił.

Zasada wzajemności była przez korzyści jakie przyniosła członkom Towarzystwa, obniżając koszta asekuracyi, czynnikiem jego popularności i rozwoju.

Tak więc społeczeństwo nasze osiągnęło z tej rdzennej podstawy naszego Towarzystwa, jaką jest wzajemność, same tylko korzyści, dzięki bowiem przezornemu kierownictwu ze solidarnej odpowiedzialności członków nigdy korzystać nie było potrzeba.

Zasadzie tej pozostaniemy też wierni, idąc za jej wskazaniami tak w prowadzeniu i rozszerzaniu działalności własnej, jak i w popieraniu innych instytucyj na samopomocy i solidarności opartych.

Zasada równości praw i obowiązków, bez której wzajemność pomyśleć się nie da a której konieczność przez każdego zrozumianą i uznaną by być powinna, nie była jednak i nie jest do przeprowadzenia łatwą. W konflikcie bowiem, jaki w każdym wypadku szkody między interesem jednostki a interesem ogółu członków Towarzystwa zachodzi, interes jednostki niemal zawsze bierze górę nad poczuciem wspólności. Stąd też stawiane bywają, często nawet w najlepszej wierze, żądania, których Towarzystwo spełnić nie może, a których niespełnienie uważanem bywa za brak kulancyi, niepotrzebną formalistykę, nieraz wprost za krzywdę, wyrządzoną przez zasobną w miliony instytucyę, Mimo tych trudności, mimo często objawiającego się niezadowolenia i płynącej z niego dążności do generalizowania wszędzie możliwych, a przy tak rozległych agendach nieuniknionych usterek, zarząd Towarzystwa musiał zawsze i musi stosować równomiernie do wszystkich obowiązujące przepisy.

Dalszym czynnikiem, który zapewnił Towarzystwu dzisiejszy jego rozkwit, jest jego powszechność, o której wspomniał już szanowny prezes Towarzystwa. Dziś wydaje się ona rzeczą naturalną, w chwili jednak zakładania Towarzystwa, wielkie klęski pożarów, które w owych czasach niszczyły wsie i miasta, budziły obawy, czy rozszerzenie działalności Towarzystwa, na cały kraj bez żadnego ograniczenia, nie będzie zbyt niebezpiecznem dla początkującej instytucyi. Głęboki umysł Henryka Wodzickiego przewidział doniosłość objęcia działaniem Towarzystwa mienia wszystkich mieszkańców kraju, zarówno we wsiach jak i w miastach, a wymowa jego przełamała obawy. Dzięki temu stało się Towarzystwo nasze, założone przez ziemian, instytucyą ogólno-krajową, pozbawioną cech wyłączności klasowej, co na dalszy jego rozwój przeważny wpływ wywarło.

Dalszą zasadą przez pół wieku ściśle przestrzeganą, było ograniczenie działalności Towarzystwa wyłącznie na zadania ekonomiczne z zupełnem wykluczeniem polityki. Zasada ta ochroniła nas i chroni od niebezpieczeństw, jakieby namiętności polityczne, oraz walki partyjne i narodowe sprowadzić na nie mogły. Trzymając się tej zasady mogło Towarzystwo nasze, pozostając instytucyą polską i ten swój polski charakter zawsze silnie zaznaczając, rozszerzyć swą działalność nietylko na cały nasz kraj ale i na kraje sąsiednie i obejmować swą działalnością różne narodowości, co dało mu możność większej ekspanzyi terytoryalnej ze względów asekuracyjnych bardzo ważnej i zapewniło poważne stanowisko na zewnątrz.

To stanowisko na zewnątrz, tę, że użyję kupieckiego wyrażenia, „markę“ w świecie asekuracyjnym, zyskała „die alte Florianka“ przez najdalej idącą skrupulatność w dopełnianiu zobowiązań, przez umiejętne dostosowanie urządzeń instytucyi do wymagań techniki asekuracyjnej, przez silne zasoby instytucyi, wreszcie przez imponującą obcym popularność i znaczenie w kraju.

Zasługi mężów, którzy na takich zasadniczych podstawach zdołali oprzeć pomyślność Towarzystwa i tych, którzy takimi drogami do dzisiejszego rozkwitu je doprowadzili, pozostaną niezapomniane, a owoce ich pracy świadczyć będą w najdalsze czasy, iż dobrze się zasłużyli Ojczyźnie.

Na nas, powołanych dziś do kierowania losami instytucyi, spada wielkie i trudne zadanie: utrzymania jej na wyżynach, do których doszła w półwiekowym rozwoju, a zarazem spełnienia nowych, coraz szerszych zadań, —jakie przyszłość przed nami stawia.

Idea ubezpieczeń zatacza coraz szersze kręgi, wnika coraz głębiej w życie jednostki, ogarnia coraz większy zakres ekonomicznych i społecznych stosunków.

Do spełnienia tych zadań dążyć będziemy wierni zamiarom twórców Towarzystwa, których celem było zaspakajanie w całej pełni ekonomicznych potrzeb społeczeństwa z największym jego pożytkiem.

Pragniemy zatem objąć działalnością Towarzystwa wszystkie ważniejsze działy ubezpieczeń, wchodzące w zakres asekuracyi prywatnej. Program tych zadań przyszłości znalazł już wyraz w uchwalonym w roku zeszłym przez Ogólne Zgromadzenie i zatwierdzonym obecnie przez rząd statucie ramowym.

Wprowadziliśmy również przed paru laty nowe, odpowiadające nowoczesnym wymaganiom ogólne warunki ubezpieczeń na życie, a zamierzamy również gruntownie zreformować ogólne warunki ubezpieczeń od ognia i gradu, wstrzymując tę pracę ze względu na nieuchwalony jeszcze projekt ustawy o kontrakcie ubezpieczenia.

Do spełnienia tych zadań przyszłości dążyć będziemy drogami wskazanemi nam przeszłością i świadomi w całej pełni obowiązków, jakie ta przyszłość na nas nakłada. Nie zdołalibyśmy jednak ich spełnić, mimo największych wysiłków, gdyby Towarzystwo nasze nie miało zaufania i poparcia społeczeństwa, tego najważniejszego czynnika pomyślności i wzrostu w przeszłości.

Zebranie dzisiejsze i dowody uznania ze strony najpoważniejszych obywateli i instytucyj kraju, za które imieniem Dyrekcyi składam najserdeczniejsze podziękowanie, — dają nam ufność, że zaufanie to i poparcie towarzyszyć nam będzie w przyszłości, jak towarzyszyło pracom naszych poprzedników.

Potrzebować zaś może będziemy nietylko poparcia, ale i obrony, bo prądy, które już w przeszłości przeciw prywatnej asekuracyi istniały, może ze zwiększoną siłą uderzać w nią znów będą. Wzrastające coraz bardziej potrzeby państwa, wielkie programy trudnych do ziszczenia ubezpieczeń społecznych, rodzą pomysły szukania w upaństwowieniu asekuracyi źródła dochodów, a projekty te wygłosił nawet niedawno w parlamencie jednego z sąsiednich państw prezydent ministrów, jako program rządowy.

Trudno uwierzyć w ziszczenie się takich nieprzemyślanych projektów, ale samo ich podnoszenie świadczy o wzmaganiu się tendencyi niweczenia dobrowolnych asocyacyj prywatnych na korzyść pochłaniającego wszystko państwa i stać się może źródłem istotnego dla nas w przyszłości niebezpieczeństwa.

Ufamy jednak, że instytucya nasza z miłości kraju poczęta, wyłącznie dla powszechnego dobra pracująca, półwiekową pożyteczną działalnością wypróbowana, ostać się zdoła wobec niweczących prądów, że przy Boskiej pomocy, poparciu ogółu, a usilnej pracy naszej i naszych następców, trwać i rozwijać się będzie w najdłuższe lata ku pożytkowi przyszłych pokoleń i chwale dla polskiej zapobiegliwości i pracy.

Następnie przemawiał p. Ignacy Biskupski imieniem urzędników Towarzystwa. Mowca poświęcił gorące wspomnienie zmarłym pracownikom instytucyi i wyraził życzenia pomyślnego rozwoju dla Towarzystwa.

Zamknięcie obrad.

Odczytania telegramów nadesłych z różnych stron Polski. oraz z poza jej granic ze względu na brak czasu zaniedbano. Prezes zawiadomił, że telegramy te zostaną umieszczone w pamiętniku Zjazdu.

Obrady Walnego Zgromadzenia zakończył krótkiem a serdecznem przemówieniem prezes p. Męciński.

Jubileusz chóru akademickiego.

II.

Kulminacyjnym punktem obchodu jubileuszowego był sobotni, powiedzmy odrazu, ze wszech miar niezmiernie udany, koncert, słusznie muzyce polskiej wyłącznie poświęcony. A muzykę tę reprezentowali kompozytorowie dawni, starsi, młodsi i najmłodsi. Oto nazwiska: Pękiel, Moniuszko, Żeleński, Noskowski, Gall, Paderewski, Maszyński. Opieński, Szopski, Świerzyński, Rudnicki, Różycki, Raczyński, Walter, Wolfsthal, Walewski.

Na estradzie ukazywał się kolejno chór ogólny, śpiewający pod batutą dawnego kierownika, p. Barabasza, a składający się ze stu niemal uczestników obchodu, oraz chór współczesny, którym dyrygował p. Walewski.

Obydwa chóry śpiewały znakomicie; były to produkcye, stojące pod każdym względem na bardzo wysokim poziomie artystycznym. A zadanie, zwłaszcza dla ludzi, którzy miłują sztukę gorąco, ale nie poświęcają się jej przecie wyłącznie, było nie łatwe. Niesłychana rozmaitość nastrojów, stylów, wymagała ciągłego przerzucania się z jednego bieguna na drugi, co już było niełada szkopułem. Boć przecie światy dzielą tego rodzaju utwory jak np. podniosły, tęgi, a szlachetny, psalm Żeleńskiego od zamaszystej, charakterystycznej pijatyki w karczmie Raczyńskiego, lub sprytnego, pełnego życia, ruchliwości utworu pod tytułem dziad i baba Wolfsthala.

Podziwiać można było zarówno szlachetną powagę, uczucie, jak humor i werwę.

Licznie zebrana publiczność oklaskiwała gorąco zarówno chóry, jak i dyrygentów, zwłaszcza podczas składania im darów.

W koncercie wzięła udział śpiewaczka, pani Pietraszewska, zasługująca pod każdym względem na zaszczytny tytuł artystki. Materyał głosowy piękny, silny, raczej sceniczny, aniżeli estradowy, władanie tym materyałem umiejętne; dużo życia i uczucia; wymawianie słów wyborne.

Dalszy ciąg koncertu odbył się po uczcie w hotelu Pollera. Uczestnicy obchodu wywiozą wrażenie podniosłe i miłe.

Wobec dość niskiego poziomu kultury muzycznej w kraju, a prowincyonalne miasta specyalnie pod tym względem szwankują, uczestnicy obchodu mają do spełnienia zadanie nie małe, a wdzięczne: krzewić zamiłowanie do muzyki, będącej rzeczywiście sztuką, organizować kwartety, chóry, urządzać koncerty, odczyty. Już dobrze, że ci uczestnicy są, że ich jest tylu; boć niepodobna, by nie wywierali zbawiennego wpływu na najbliższe otoczenie; chodzi o rozszerzenie sfery wpływów, o czynne, a nietylko poniekąd bierne miłowanie sztuki.

Niechaj wszyscy członkowie chóru, starsi i młodsi, pamiętają, że chór akademicki już ma piękną kartę w historyi rozwoju kultury muzycznej Krakowa, że ma zasługi, ale że te zasługi nakładają pewne obowiązki, uprawniają do spodziewania się plonów coraz poważniejszych i bogatszych. Występy chóru są świadectwem ciągłego doskonalenia się, bardzo poważnego, a nie dorywczo dyletanckiego, traktowania sprawy. Tak być może i być powinno. Czegóż i po kim mamy się spodziewać, jak nie po młodych, a inteligentnych, przedstawicielach społeczeństwa?

Dziękujemy za już, a prosimy i prosić wciąż będziemy o jeszcze. Niechaj sztukę miłują i drugich do miłowania jej ze wszystkich sił pobudzają. *Feliks Jasieński.*

Kolonie wakacyjne dla uczniów krakowskich szkół średnich.

Wydział Towarzystwa kolonii wakacyjnych dla uczniów gimnazyów i szkół realnych Krakowa i Podgórza, przyjmie w tym roku na dwumiesięczny pobyt wakacyjny 55 uczniów do swej kolonii w Porębie Wielkiej. O miejsca te bezpłatne ubiegać się mogą uczniowie niezamożni, czyniący dobre postępy w naukach, obyczajni w szkole i poza nią, a potrzebujący wypoczynku i świeżego powietrza na wsi. Uczniowie otrzymywać będą wikt i mieszkanie, a pozostawać będą pod dozorem ustanowionego przez wydział kierownika.

Podania, wystosowane do wydziału Towarzystwa kolonii, winny zawierać: 1) wykaz cenzur z I. półrocza b. r. szkolnego, 2) świadectwo ubóstwa, 3) deklaracyę ojca lub opiekuna, potwierdzającą, iż ucznia oddaje na kolonię, i że odbierze go każdej chwili na swój własny koszt, gdyby tenże zadość nie uczynił obowiązującym przepisom.

Przyjęci uczniowie złożą na koszta podróży tam i z powrotem koleją i wózkiem z Mszany Dolnej do Poręby kwotę 10 kor., która nadto służyć będzie na nieprzewidziane wydatki ucznia, jak pranie bielizny i naprawę obuwia.

Uczniowie podający się, zgłoszą się do uproszonych przez wydział lekarzy: pp. Dra St. Jaugustyna (Sławkowska l. 12), lub Drów J. Nowaczyńskiego i Z. Wachtla, na klinikę chorób wewnętrznych w sobotę dnia 10 czerwca br. o godz. 5 popołudniu celem poddania się badaniu lekarskiemu.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy na ręce pp. profesorów, należących do wydziału Tow. kolonii, którzy udzielają także bliższych informacyi. Podania przyjmują: w gimnazyum św. Anny prof. Jakób Zachemski, w gimnazyum św. Jacka dyr. Stanisław Bednarski, na filii gimnazyum św. Jacka prof. X. Zygmunt Kulik, w gimnazyum III. im. Sobieskiego prof. Dr Karol Dawidowski, w gimnazyum IV. prof. Karol Stach, w gimnazyum V. prof. Józef Przybylski, w gimnazyum w Podgórzu prof. Gustaw Leśnodorski, w I. szkole realnej prof. Władysław Koch, w II. szkole realnej prof. Bystrzycki. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 15 czerwca b. r.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc czerwiec.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 39 zachód przypada o godz. 7 minut 35; długość dnia godzin 15 minut 56.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Feliksa o., pojutrze w środę Anieli i Petroneli.

Kraków, dnia 29 maja.

Wiadomości osobiste. Na dzisiejszą uroczystość jubileuszową Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przybyli do Krakowa: namiestnik Dr Michał Bobrzyński, marszałek krajowy hr. Stanisław Badeni oraz minister dla Galicyi Dr Wacław Zaleski.

X. Dr Trzeciak w Krakowie. W Kole artystyczno-literackiem i Klubie prawników odbędzie się w środę dnia 31 b. m. przyjęcie wspólną wieczerzą dla X. Dra Stanisława Trzeciaka, profesora Akademii w Petersburgu, autora wielu cennych prac z dziedziny świata starożytnego. Początek o godzinie 8 wieczór.

P. Stanisław Jasiński zrezygnował z godności prezesa „Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego" w Krakowie. P. Jasiński przebywa stale w Łoniowach, przeto prowadzenie spraw „Związku" połączone było dla niego z wielkiemi trudnościami. O rezygnacyi swej zawiadomił nas z końcem ubiegłego tygodnia.

Hołd ś. p. Jordanowi Dnia 28 maja, w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Dra Jordana Towarzystwo opieki nad młodzieżą szkół średnich oddało wraz z młodzieżą i publicznością, należny hołd założycielowi Parku.

W czasie festynu, urządzonego staraniem Tow. opieki nad młodz. szkół śr. na dom Dra Jordana przy czynnym udziale Pań hr. Tyszkiewiczowej, rektorowej Witkowskiej, prof. Jaworskiej i Morozowiczowej, dyr. Winkowskiej, Proniowej, Jentysowej, Siedleckiej, Owczarkiewiczowej, Malarskiej, Leśniodorskiej — przygrywała muzyka uczniów IV. c k. gimnazyum. Równocześnie za staraniem prof. Zygmunta Wyrobka, kierownika Parku Dra Jordana ćwiczyła się na wszystkich boiskach młodzież szkół ludowych, wydziałowych, średnich i rękodzielnicza. Na dane hasło zgrupowały się wszystkie zastępy i główną aleją w karnych szeregach wraz z muzyką na czele odbyły pochód przed popiersie ś. p. Dra Jordana, ustawione w głównym kole, w pośród zieleni drzew i kwiatów. Tutaj prezes Tow. opieki nad mł. szkół śr., dyr. Winkowski podniósł zasługi wielkiego dobroczyńcy dla młodzieży, społeczeństwa i Ojczyzny, przedstawił Jego program życia — to wychowanie dzielnych córek i synów Ojczyzny nietylko pod względem duchowym, lecz i fizycznym, aby kiedyś pozyskać jaśniejszą przyszłość. Z ubolewaniem zaznaczył, że niestety przed wypożyczonym od rodziny popiersiem przemawia, bo dotąd ś. p. Dr Jordan nie doczekał się pomnika, mimo, że zaraz po jego śmierci i komitet w tym celu się zawiązał, który jednak nie daje znaku życia.

Po tej serdecznej przemowie młodzież złożyła wieniec laurowy swemu ukochanemu dobroczyńcy.

Urządzeniem festynu i hołdu na cześć wielkiego filantropa kierował dyr. Roman Zawiliński i prof. Pachoński.

Miła uroczystość. Jubileusz 25-letniej pracy wśród pracowników wyższych sfer nie należy do rzadkości. Natomiast wśród sfer robotniczych 25 lat pracy, spędzonych na jednem miejscu, w jednem przedsiębiorstwie, jest rzeczą już nie powszednią, a uczczenie takiego jubileuszu ma tem większą wartość.

Wczoraj w fabryce tutek p. Bełdowskiego obchodzono właśnie taką poważną uroczystość.

P. Stefania Ebertowska, pracownica tej fabryki, która od jej założenia była w niej zatrudnioną, święciła wczoraj 25-letnie zaślubiny swe z ciężką pracą robotniczą.

Uroczystość była cicha, ale bardzo podniosła. Rano cały personal fabryczny był na Mszy uroczystej. O godzinie 11 zebrali się wszyscy w pięknie ubranej pracowni fabrycznej. Rozpoczął chór dziewcząt fabryki odśpiewaniem okolicznościowej pieśni, poczem p. Bełdowski przemówił serdecznie do jubilatki, wręczając jej jako dar od siebie książeczkę Kasy oszczędności z znaczniejszą kwotą. Również serdeczne życzenia imieniem kolegów i koleżanek robotnic składała jedna z pracownic.

Wzruszona jubilatka serdecznie dziękowała za te objawy życzliwości. Następnie odbyło się piękne przyjęcie, urządzone przez właściciela fabryki p. Bełdowskiego dla całego personalu i szeregu gości i przyjaciół fabryki, zaproszonych przez uprzejmego gospodarza. W podniosłym nastroju bawiono się ochoczo do późnego wieczora.

Odznaczenie Dra Spitzera. Minister kolei państwowych nadał komisarzowi kolejowemu Dr Stanisławowi Spitzerowi, w uznaniu wydatnej służby tytuł i charakter sekretarza kolei państwowych.

Odznaczenie to powitane będzie z wielką sympatyą, zwłaszcza przez miejscową prasę, wobec której Dr Spitzer zachował się zawsze z niezmierną życzliwością i z prawdziwem zrozumieniem jej zadań.

Sprawy miejskie. W sobotę odbyło się posiedzenie Sekcyi skarbowej i gruntów pofortecznych, na którem uchwalono wnioski w sprawie zakupna gruntów, położonych obok drogi wojskowej Łobzów-Zwierzyniec, za torem wyścigowym. Nadto Sekcya skarbowa przyjęła do wiadomości sprawozdanie ze skontrum kasy miejskiej, odbytego d. 16 bm.

Z teatru miejskiego. Jutro, w środę, i we czwartek — trzy ostatnie gościnne występy Kazimierza Kamińskiego. Jutro i we czwartek przypomni Krakowowi swoją świetną rolę Jusowa w „Intratnej posadzie", w sobotę zaś powtórzy wspaniałą kreacyę Szajloka w „Kupcu weneckim". W piątek po cenach popularnych: „Wesele".

Koncert na fundusz emerytalny profesorów Konserwatoryum odbędzie się we wtorek, dnia 30 b. m. w sali prób Towarzystwa muzycznego. Współudział przyjął nestor kompozytorów polskich, dyrektor Władysław Żeleński, który wykona partyę fortepianową w prześlicznym swoim kwartecie op. 61 C-moll, nadto pp.: dyrektor Hock, Śliwiński, Wierzuchowski i Skarżyński, którzy wykonają kwartety Haydna i Beethovena.

Bilety po koronie za krzesło do nabycia w kancelaryi Towarzystwa muzycznego od godziny 12—1 w południe i od 5—6 popołudniu. W dzień koncertu sprzedawać się będzie także przy kasie po godzinie 6 wieczorem.

Półkolonie w Parku Jordana. Wysyłanie dzieci do półkolonii w parku Jordana rozpocznie się z dniem 1 czerwca b. r. t. j. we czwartek. Punkt zborny: Rynek Główny, przystanek tramwajowy, godzina 8 rano.

Związek katolickich krawców. XII. Walne Zgromadzenie odbędzie się w piątek, dnia 9-go czerwca o godzinie 8-mej wieczór w lokalu Związku z następującym porządkiem: 1) Sprawozdanie dyrekcyi. 2) Sprawozdanie komisyi kontrolującej. 3) Rozdział zysków.

Nieszczęśliwy wypadek. Wczoraj w nocy spłoszyły się konie powozowe koło wału kolejowego, skutkiem czego powóz się wywrócił, a znajdująca się na nim p. Walerya Nowakowska odniosła silne potłuczenia na głowie i rękach.

Chciał po amerykańsku. Po sklepach i kramach w Sukiennicach chodził wczoraj w celach zakupna 26-letni robotnik z Królestwa Polskiego Stanisław Bujalski. — Za zakupione towary płacił banknotami amerykańskimi, które w rzeczywistości były tylko kartkami reklamowymi. Pomysłowego oszusta aresztowano. Znaleziono przy nim jeszcze 11 takich „banknotów". Bujalski tłomaczy się, że blankiety te otrzymał w Nowym Jorku za złote dolary.

Mężowi brzuch rozpruła brzytwą z zazdrości 45-letnia wyrobnica Wiktorya Dzierwińska, zamieszkała na Dębnikach. Ciężko pokaleczonego męża po opatrzeniu odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Włamanie. Wczoraj między godz 5—7 wieczorem włamali się niewiadomi sprawcy do mieszkania p. Józefa Kleinbergera i skradli znacznej wartości biżuterye.

Pogoda. Dnia 28-go maja termometr doszedł od + 12·0 do + 21·9 C., barometr po południu powoli podnosił się.

Dnia 29-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 746·6 mm., termometru — 14·9 C., wiatr: północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa

Powrót do zdrowia Dra Głąbińskiego. W sobotę rano p. minister kolejowy Dr Głąbiński opuścił sanatoryum Löwa, w którem przebywał od trzech tygodni i udał się wprost do ministerstwa kolejowego. Tam oczekiwał go jego zastępca p. minister galicyjski Zaleski na czele wszystkich urzędników prezydyalnych. Biuro prezydyum ministerstwa, jak również biuro naczelnika prezydyum, gdzie odbywało się przyjęcie, było przyozdobione kwiatami i pięknemi roślinami.

Minister Zaleski wygłosił mowę powitalną, w której serdeczną wyraził radość, że p. minister przyszedł do zdrowia. Minister Głąbiński podziękował ministrowi Zaleskiemu za jego serdeczne i przyjazne pozdrowienie i podziękował urzędnikom prezydyalnym za wszystkie dowody życzliwości, podniósł również gorliwość naczelnika sanitarnego w ministerstwie kolejowem, starszego radcy sanitarnego Dra Bogdana, dzięki któremu p. minister szybko przyszedł do zdrowia.

Po przemowie p. ministra kolejowego, wręczono mu bukiet.

P. minister Głąbiński udaje się na krótki pobyt pod Wiedniem do sanatoryum w Purkersdorf, a we wtorek urzędownie obejmie służbę. Dr Głąbiński następnie pojechał do prezydyum ministrów, aby zameldować się bar. Bienerthowi, który go nadzwyczaj serdecznie powitał i wyraził żywe zadowolenie z tak szybkiego powrotu do zdrowia.

Galic. Bank ludowy dla rolnictwa i handlu W uzupełnieniu naszej onogdajszej notatki o Galicyjskim Banku ludowym dla rolnictwa i handlu dodajemy, że do kierownictwa nowej instytucyi powołano z Krakowa znanego i pełnego inicyatywy adwokata Dra Stanisława Garfeina, oraz bardzo rzutnego i wytrawnego prokurzystę Länderbanku i kierownika jednej z jego ekspozytur we Wiedniu p. Maurycego Wiktora Eichnera. Personal urzędniczy zestawiony jest — jak się dowiadujemy — z doborowych i wypróbowanych sił.

Wystawa obrazów w Żywcu. We czwartek dnia 25 maja otwartą została wystawa obrazów prof. Kazimierza Olpińskiego znanego i cenionego tak u nas, jak i za granicą artysty malarza. Wystawa znalazła dogodne pomieszczenie w gmachu Rady powiatowej. Otwarcia dokonał osobiście Jego ces. i król. Wysokość arcyksiążę Karol Stefan, który ze swą rodziną dłuższy czas poświęcił oglądaniu obrazów, nie szczędząc przy tem wyrazów pochwały.

Z licznych obrazów odznaczają się doskonałą techniką, rysunkiem, szczególnie portrety, a dalej kompozycye: „Święto Jordanu", „Przed wypłatą", „Ryś". Bardzo podobają się szkice figuralne „Góral", „Dziewczyna z konewką", jakoteż kilka studyów z natury. Zarazem zwiedził dostojny gość z całym dworem nowy gmach Rady powiatowej podnosząc z uznaniem zasługi marszałka powiatowego Dr Edmuda Udzieli ofiarując najłaskawiej urządzenie ogrodu przed gmachem.

Wystawa otwartą będzie przez dni 14, a wszelkich informacyi udziela z grzeczności sekretarz Rady powiatowej pan Karol Ringer.

E. S.

3 Maja w Oświęcimiu. W sam dzień było uroczyste nabożeństwo, które odprawił X. Konstanty Łabędź, prezes T. O. L. Zarząd T. O. L. wiedząc, że siła narodu leży w uświadomieniu narodowem, urządził we wszystkich okolicznych wioskach pogadanki o znaczeniu Konstytucyi 3-go Maja. Pogadanki mieli: X. Konstanty Łabędź w Skiedniu i Wilczkowicach p. Jakubiec w Rajsku, p. Rzeszódko w Monowicach, p. Sernoński w Brzezince, Harmężach i Pławach, p. Gancarz w Dworach, p. Waga w Przecieszynie. Wszyscy prelegenci wypowiedzieli pogadanki o Konstytucyi bardzo przystępnie dla ludu. Lud gromadził się licznie, dając dowód, że ceni w sobie polskość.

Staraniem zjednoczonych towarzystw odbył się 21-go w niedzielę popularny wieczorek, na który złożyły się: słowo wstępne wypowiedziane przez X. Konstantego Łabędzia, deklamacye, pieśni patryotyczne wykonane poprawnie przez „Kółko śpiewackie" i sztuka Jadwigi Strokowej „za sztandarem" odegrana z przejęciem przez młodych amatorów.

Mistyfikacya literacka, o której donosiliśmy w piątkowym numerze — przeistacza się w jakiś przykry skandal. W „Kur. Warszaw." pojawiły się listy p. Kaweckiego i kierownika dramatu sceny warszawskiej p. Kotarbińskiego, wręcz sprzeczne. P. Kawecki mianowicie podtrzymuje z całą stanowczością swe twierdzenie, że nie jest autorem „Matki", a firmę swą dał jedynie na wyraźne życzenie p. Kotarbińskiego, ten ostatni zaś w długim umotywowanym liście nazywa twierdzenie p. Kaweckiego wręcz kłamstwem i udowadnia, że występował on zawsze jako jedyny autor tej sztuki...

Kto mówi prawdę?

Ze świata.

Skarby jerozolimskie, które mieli zabrać Anglicy, stały się powodem wielkiego wzburzenia w Palestynie, a rząd wydelegował komisarzy do zbadania sprawy. Komisya stara się uspokoić wzburzenie, lecz badań swych jeszcze nie ukończyła.

Gazety fińskie wyjaśniają genezę poszukiwania skarbów jerozolimskich. Uczony fiński Dr Juvelius, pracując nad kwestyą rachuby czasu u żydów, odnalazł bardzo skomplikowane pismo cyfrowe, spotykające się w niektórych księgach hebrajskich. Na podstawie tego pisma wykrył w księdze Ezechiela wskazówki, odnoszące się do miejsca, gdzie schowano skarby świątyni Salomona, mianowicie: tablice Mojżesza, archiwum i skarbiec świątyni. Skarb ten ukryty miał być głęboko w ziemi, dostać się doń można było po przejściu kanału, doprowadzającego wodę do Jerozolimy. Do miejsca tego prowadzić miały trzy drogi, najłatwiejsza niedostępna przez meczet Omara.

W r. 1908 zawiadomił Dr Juvelius kilku rodaków o swem odkryciu, lecz spotkał się z lekceważeniem. Zainteresował się niem inżynier szwedzki, Millen i potrafił znaleźć kapitały angielskie. Utworzyło się specyalne towarzystwo dla poszukiwania skarbów Salomona. Rząd turecki udzielił koncesyi, za co miał otrzymać połowę wartości skarbu, czwarta część przypaść miała w udziale towarzystwu. Od r. 1909 prowadzono poszukiwania, ale dopiero po przekupieniu straży meczetu Omara udało się znaleźć jakieś przedmioty, które wywieziono w 10 skrzyniach Co w nich było zawarte, pozostaje tajemnica.

Zabita przez matkę została w Rzymie panna Rangel, należąca do arystokratycznej rodziny brazylijskiej z Rio de Janeiro. Siedmnastoletnia panienka miała poślubić pewnego młodzieńca, któremu matka jej rękę przyobiecała. Wobec zbliżającego się dnia ślubu, panna oświadczyła nagle, że niechce słyszeć o małżeństwie, co doprowadziło matkę do takiej pasyi, że pozbawiła życia rodzoną córkę, wystrzałem z rewolweru, poczem usiłowała popełnić samobójstwo, lecz zraniła się tylko w sposób życiu jej nie zagrażający.

Osobliwy rekord. Baletnica Marya King, pragnąc dać dowód siły swych nóg postanowiła zejść w tempie tanecznem na palcach nóg z nadzwyczajnej wysokości, bo z wyżyn 45 schodów drapacza nieba „Metropolitan Life Insurance". Tancerka wykonała wobec licznie zgromadzonych widzów tę osobliwą próbę wytrzymałości swych nóg, gdyż zeszła na końcach palców z 2.000 stopni schodowych, czyli z wysokości 500 metrowej.

Samobójstwo milionera Z Wenecyi donoszą, iż tamtejszy były radny miejski, znany bogacz, Komtur Angelo Levi, wyskoczył oknem z Kasyna na placu św. Marka i poniósł śmierć na miejscu. Powód samobójstwa milionera jest niewiadomy.

Ludność Londynu wynosi 7,252.963 osób, podczas gdy w r. 1901 wynosiła 6,581.000 osób Według ostatniego spisu ludności liczba mieszkańców Anglii i Walii wynosi 36,075.269, w roku zaś wynosiła tylko 32,527.843.

Upały w Ameryce. Według doniesień „Worlda" mają panować w Ameryce tak silne upały, że 400 osób uległo w jednym dniu porażeniu słonecznemu, z tej liczby umarło 30 osób. Wszystkie szkoły zostały zamknięte z powodu niesłychanych upałów.

Zlynchowani murzyni. W Lake-City w Florydzie zlynchowano sześciu murzynów, którzy posądzani byli o zamordowanie białego obywatela w Georgii i pozostawali w więzieniu. Zarząd więzienia wydał murzynów na podstawie przedłożonego sfałszowanego telegramu. Delikwentów wyprowadzono na wolny plac i tam ich rozstrzelano.

Wiadomości kościelne. Dyecezya krakowska. Administratorem w Myślenicach zamianowany X. Jan Wojewodzic. Przeniesiony X. Andrzej Krzysica z Rychwałdu do Myślenic. Konkurs na opróżnione probostwo w Myślenicach ogłoszony z terminem trwania do końca czerwca b. r.

Składki. Na kolonie wakacyjne dla dziewcząt pracujących złożył X. J. K. 5 kor.

Grono gości podczas jubileuszu p. Stefanii Ebertowskiej złożyło na Dar grunwaldzki 38 koron 70 hal.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Intratna posada".
Środa. „Kupiec wenecki".
Czwartek. „Intratna posada".
Piątek. „Wesele".

Repertuar teatru w Parku.

Poniedziałek. „Przewodnik tatrzański".
Wtorek. „Przewodnik tatrzański".
Środa. „Przewodnik tatrzański".

Z teatru.

Występy Kamińskiego „Bogaty wujaszek",

Niezrównana maestrya Kamińskiego w odtwarzaniu pewnej kategoryi typów, uwydatnia się niemal programowo w roli hrabiego Waldrofa. Bogactwo pomysłowych szczegółów, w które artysta uposażył tę postać, jest wprost zdumiewające — i tylko dzięki nadzwyczajnej grze Kamińskiego ta wiedeńska, rozwlekła, banalna i pospolita komedya może mieć powodzenie u publiczności.

Szkoda tylko, że wbrew wyraźnym intencyom autora, Waldorf przedstawia się w interpretacyi Kamińskiego, jako sędziwy tabetyk. Ten zbankrutowany panek, żyjący z cudzej kieszeni, ma jeszcze dużo sprytu i siły żywotnej, jeżeli umie sobie tak życie urządzić.

Ze sportu.

Match wczorajszy pomiędzy „Nemzeti" — klub z Budapesztu — a „Cracovią" miał kilka interesujących momentów. Siły obu drużyn są mniej więcej równe, tylko Węgrzy mają lepsze tempo, Po stronie „Cracovii" napad środkowy zawiódł, — pp. Szeligowski i Singer gubili ciągle piłkę, — natomiast p. Poznański ratował sytuacyę bardzo celnymi rzutami do bramki. Po stronie węgierskiej napad był wyborny, pomoc mniej zadawalniająca. Technika Węgrów jest wogóle już lepiej ustalona aniżeli u Krakowian, ale zbyt pięknych kombinacyi niewykazali.

Po niezmiernie spokojnej, celowej i kombinacyjnej grze Anglików, partya wczorajsza wydawała się cokolwiek dziką. To też nieustanne nieprawidłowości zmuszały sędziego do ciągłej interwencyi.

Morderstwo aktorki.

Piąty dzień rozprawy.

W piątek przesłuchiwanie świadków trwało do godz. 9 wieczór.

Następny świadek Zygmunt Hałaciński, redaktor „Wieku Nowego", opowiada, jak na prośbę męża ś. p. Ogińskiej interweniował u osk. Lewickiego, aby wydobyć od niego listy ś. p. Ogińskiej. Nie uzyskał tego jednak, choć apelował do jego honoru i wzruszył go. Lewicki odparł, że nie odda „bo p. Ogińska nie życzy sobie tego". Nie pomogło nawet, że oddał mu list ś. p. Ogińskiej, zawierający żądanie wydania tych listów.

Sw. p. Rozalia Pordesowa, żona dentysty, znała śp. Ogińską od 10 lat. Pożycie śp. Ogińskiej z mężem było bardzo dobre. Kochała męża nadzwyczajnie. P. Pordesowa nie miała pojęcia o stosunku śp. Ogińskiej z Lewickim, choć widywała Lewickiego u Ogińskiej, a nawet Lewicki złożył pp. Pordesom wizytę. Pomimo dobrych form towarzyskich zrobił na świadku bardzo niekorzystne wrażenie. O tym stosunku dowiedziała się już wówczas, kiedy Ogińska wyznała swój stosunek mężowi.

Swiadek opowiada dalej, jak Lewicki maltretował śp. Ogińską. On jej nawet robił wyrzuty z powodu tego, że stracił 10.000 koron. Ogińską bolało to bardzo. Mówiła „co to za nikczemny charakter. On mnie robi wyrzuty, że wskutek tej miłości zapił się i stracił 10.000 koron. Od tego czasu wciąż mi gra na nerwach, wciąż mi to wypomina. Co ja przeszłam teraz w Krynicy — bił mnie, maltretował".

— Jak kto chce się zapić — mówi świadek — to może się zapić na swoje konto, a nie na konto osoby kochanej... Zresztą może na jej zdrowie pić wódkę, nie koniecznie szampana...

Po powrocie z Krynicy Ogińska miała sińce z pobicia.

Ogińska chciała zerwać z Lewickim, mówiła, że za niego nie wyszłaby za mąż nawet, gdyby była wolna. On ją trzymał tylko groźbami, żądając, aby rozeszła się z mężem. Wygrażał się. że ich oboje zabije „jak psów", lub że popełni sam samobójstwo.

— Ja jej tłumaczyłam — mówi świadek — iż taki człowiek, jak on nie potrafi sobie życia odebrać.

Świadek dowiedział się również — jak zeznaje — że Lewicki żądał od Ogińskiej pieniędzy i z tego powodu też ją maltretował, stwierdza natomiast, na podstawie długoletniej znajomości, że ś p. Ogińska nie byłaby przyjęła od nikogo prezentu.

— Na podstawie dokładnej znajomości stosunków — pyta przewodniczący — jak pani osądza charakter p. Lewickiego?

— To charakter bardzo lichy.

— A co zdaniem pani było motywem tego, że ją zabił?

— Jestem przekonana, że tylko taki: nie mogę jej posiadać, niech i inny jej nie posiada.

— A jak pani to sobie tłumaczyła — pyta jeden z przysięgłych — że ona przecież w dniu zabicia poszła do niego?

— Ja sobie to tak tłumaczę. Ona tak go się bała, że choćby z tego tylko powodu nie byłaby sama poszła do niego. Był tylko jeden powód, dla którego mogła to zrobić — a to listy jej do Lewickiego. Ona bała się przedewszystkiem skandalu i dlatego starała się wydobyć za wszelką cenę te listy, obawiając się, że spełni swą groźbę co do użycia tych listów do skompromitowania jej. Jestem więc przekonana, że zwabił ją na te listy, przyrzekając oddać je.

Św. panna Henryka Pordesówna stwierdza również te same szczegóły stosunku Ogińskiej z Lewickim. Ś. p. Ogińska wyrażała się przy świadku o Lewickim: „ja tego łotra nie chcę na oczy widzieć". Ogińska w swojej zacności przypisywała sobie w części winę, że Lewicki się marnował i dlatego starała się wpływać na niego. Kiedy raz ś. p. Ogińska wspominała o groźbach Lewickiego, że odbierze sobie życie, a świadek uspakajał ją, że „on nie zdobędzie się na to", Ogińska rzekła: „niech żyje ten kanalja, niech krew jego nie będzie na mojem sumieniu".

Świadek podobnie, jak poprzedni świadkowie opowiada o groźbach Lewickiego użycia listów Ogińskiej do wywołania skandalu, o pogróżkach zamordowania jej i męża. Ogińska tak była przerażona tem, że stuk w sąsiedniem mieszkaniu wprawiał ją w anormalny stan.

Przew.: Czy była kiedy mowa o wspólnem samobójstwie?

Św.: Ależ nigdy... ani z nim, ani dla niego...

Następnie przesłuchano jeszcze właściciela restauracyi Kiljanowicza, Juliana Kuryłowicza, współopiekuna oskarżonego i ojca zamordowanej Pietrzaka, których zeznania nie dodały nic nowego do stwierdzonych już poprzednio szczegółów.

Dział ekonomiczny.

W sprawie nawozów sztucznych. Dobry rolnik musi równocześnie być dobrym kupcem: t. j. powinien przewidzieć warunki i najkorzystniejsze wyzyskać, powinien także umieć dobrze rozporządzić czasem swoich ludzi i inwentarzem. Dlatego powinien wcześnie pomyśleć o zakupnie sztucznych nawozów, a zwłaszcza mączki żużlowej Thomasa, aby oszczędzić na nabywanym w obecnej porze towarze około K. 15·— na wagonie, uniknąć konieczności pośpiechu i nawału zajęć wobec zwózki w czasie jesiennym. Na wyżej wymienione kor. 15 składa się wyjątkowy opust czerwcowy i niższa cena mączki żużlowej (o $^1/_2$ hal. za kg. prc.) w tym właśnie miesiącu — zysk, który dobremu kupcowi nie może być obojętny.

Nawał zleceń w jesieni powoduje opóźnienie ich w wykonaniu ze strony fabryk, nadto wobec spodziewanych wielkich manewrów cesarskich, uzyskanie znacznej ilości wagonów będzie utrudnione, park kolejowy zajęty i dostawa terminowa prawie wykluczona.

Nie należy obawiać się wczesnego sprowadzania mączki żużlowej, gdyż ta, przechowana w miejscu suchem nie traci na zawartości kwasu fosforowego. Zupełnie nieszkodliwem również jest wczesne rozsiewanie żużli, a dłuższe pozostawienie ich w ziemi, czyni je raczej skuteczniejszem.

Wszystkie zatem względy przemawiają za wczesnem zamawianiem mączki żużlowej i dlatego zwracamy się z uprzejmem wezwaniem do naszych szanownych odbiorców, by z zamówieniem na żużle Thomasa nie zwlekali, lecz przesyłali je nam o ile możności w tym miesiącu. *Syndykat rolniczy.*

Rozsadę kapusty otrzymać mogą bezpłatnie rolnicy z małej lub średniej własności, którzy z powodu klęsk elementarnych, jak gradu i t. p. zmuszeni są na nowo rolę zaorać i obsadzać, albo ci, którym rozsada nie dopisała.

Zgłaszać się należy z dokładnym podaniem ilości kóp (pod adresem Kraków, ul. Pijarska 3, Dr Stanisław Goliński, krajowy instruktor ogrodnictwa).

Zgłoszenia należy wnosić jaknajrychlej, gdyż spóźnione podania nie będą uwzględnione, z powodu ściśle określonej ilości rozsady.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 1 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.



Zakład artystyczno-kamieniarsk. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

4·75 kg.	Kawy Santos Extra cop.	K. 13·20
4·75 kg.	„ angielsk. Nr. 2	„ 17·10
4·75 kg.	„ „ „ 3	„ 18·50
4·75 kg.	„ „ „ 4	„ 19·50

wysyła franco każda składnica poczt.

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek.

Niezrównanej dobroci

Woda kolońska

odznacza się wykwintnym miłym orzeźwiającym i długotrwałym zapachem.

FLAKON 1 KORONĘ.

poleca:

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, (obok apteki).

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipcowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 koron 40 hal. do 6 kor. 70 h. cenniki na żadanie franko.

Sławne z dobroci

CUKRY DESEROWE

Józef SIERMONTOWSKI

Kraków, ul. Bracka.

Na raty!

najnowszej konstrukcyi, ulepszone Singera maszyny do szycia, haftu i do wszelkiego przemysłu, z fabryk światowej sławy, poleca pierwszorzędna znana z rzetelności firma:

R. Pawłows i, w Krakowie,

Rynek 18,

dostawca wielu stowarzyszeń zarobk., Zwiazku Urzędników państw. i Centrali Zakupu dla oficerów i urzędników.

Cenniki z ilustracyą maszyn darmo opłatnie. UWAGA: C. i k. austro-węg. Konsulat stwierdził, że firma: Singera Co. wyrabia swoje „oryginalne" maszyny w Wittenbergu, pruskiej prowincyi Brandenburg, zaś kierownictwo handlowe posiada w Hamburgu. Jest-to ta firma niemiecka którą „Straż Polska" zaliczyła do bojkot·n

---

Zegarmistrz genewski

J. PŁONKA

w Krakowie, Szewska 4.

wykształcony zagranicą, były wieloletni współpracownik w Paryżu i we fabryce zegarków Badolleta w Genewie, poleca Szan. P. T. Publiczności swój **skład zegarków genewskich, zegarów pendułowych wszelkich stylów, budzików paryskich i amerykańskich.** — Wykonuję wszelkie naprawy. — Przyjmuję zamiany. — Posiadam zegarki Omega, Schaffhausen, Longines, Mermod, Roskopf, Patek Philippe, Badollet i ultra płaskie Eterna.

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17.

688 5 1

Książki na nagrody.

- Katalog na żądanie bezpłatnie. -

Wyborny miód

pszczelny, pateka z własnej pasieki 5 kg. puszka 7·30 K. Miód kuracyjny lipcowy 5 kg. 7 K. Wyborny miód do picia 5 kg. 6 Kor, Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. N. Farba, podhajce.** 386 50 1

Niniejszem mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że prócz

Głównej Reprez. Browaru Tenczyńskiego w Krakowie

przy ul. Mostowej l. 12, Telef. 560

otworzyliśmy

:-: FILIĘ REPREZENTACYI :-:

dla wygody naszych Szanownych Odbiorców przy **ulicy BRACKIEJ L. 15.** Filia ta ma stale na składzie wszystkie gatunki piwa polecane przez p. p. lekarzy, w każdej ilości we flaszkach i beczkach i dostarcza takowe do domów. **Dla odsprzedających znaczny opust.**

LAWN-TENNIS



RAKIETY, PRASY do tychże, PIŁKI,

PIŁKI nożne

BUCIKI, NAGOLENNIKI I WSZELKIE PRZYBORY SPORTOWE NA SEZON LETNI polecają najtaniej:



REIM i S-ka Kraków, Rynek 37.

Na życzenie wysyła się franco cenniki sportowe. 402 0

PIWO żywieckie i PORTER

poleca firma

Ludwik Lazar.

Gry towarzyskie lalki

i wszelkiego rodzaju

ZABAWKI

poleca:

Stefan Porębski

KRAKÓW RYNEK 32.

Restauracya Hotelu pod Różą

w Krakowie, ulica Floryańska l. 14,

pozostaje obecnie pod kierownictwem rutynowanego fachowca

Władysława Bogackiego

zarządcy Hotelu pod Różą

i poleca znakomitą kuchnię domową, doborowe napoje, piwo okocimskie, pilzneńskie i żywieckie. **Wchód do bufetu od ul. św. Tomasza. Ceny umiarkowane.** Przyjmuje zamówienia na zebrania towaszyskie i wesela. **Wędliny własnego wyrobu.**

Znakomite śniadania, podwieczorki i kolacye

w mleczarniach

E. Dobrzyńskiej

ulica Sławkowska 12.

plac WW. Świętych 9 i 10.

Planty obok Biskupiego :-: Pałacu. :-:

Mężczyzna

w sile wieku, władający biegle językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, z dłuższą praktyką w zakładach technicznych kopalniach, biurach, w prowadzeniu magazynów, obeznany z buchalteryą, szuka odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu" „Poznańczyk". 836 6 1

2.000 morgów lasu rębnego na samej granicy po stronie Węgier składający się z buków, dębów, 30% jasionu, oraz jodły i sosny w wieku 50-120 lat, nadto 60 mg. roli, 80 mg. łąk, 80 mg. pastwisk, 1 morgowego ogrodu warzywnego, Dom mieszkalny o 5 pokojach z p. n. stajnie. stodoły Zasiewy kompletne, inwentarze odpowiednie. Łatwość eksplantacyi ze względu na liczne drogi leśne zapewniona. Położenie w równi, 2 tartaki 1 wodny i 1 parowy. Teren zkomasowany.

Cena 550.000 kor. bez długu.

Warunki kupna według umowy. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Rządowo upoważnione Centralne biuro kupna-sprzedaży nieruchomości Kraków, Mały Rynek 4, Nr. telef. 1099· Pośrednictwo wykluczone. 730 2 1

KONCES. ZAKŁAD SPRZEDAŻY I KUPNA

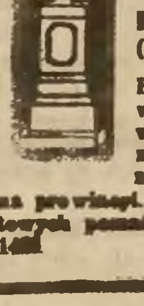
M. TELESZNICKIEJ

PRZY ULICY SW. JANA L. 2

I. PIĘTRO, RÓG LINII A-B

Poleca kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, Sypialń, Bibliotek, Biór, Sekretarek, Łóżek w stylu „Bidermajer", Serwantek, Dywanów, Obrazów, Lamp elektr. gaz. i zwykłych, jakoteż zwyczajne meble po zniżonych cenach.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Kanonicza l. 7. (dom własny). Telefon 492.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.



Tylko **wtedy prawdziwy** gdy trójkątna flaszka zamknięta jest przedstawioną poniżej opaską — drukowaną czarnym i czerwonym kolorem na żółtym papierze.

Dotychczas nieprześcigniony!

W. MAAGER'A

PRAWDZIWIE OCZYSZCZONY



TRAN RYBI

Żółty za flaszkę . . . . . K 2.—.

Biały „ „ . . . . . K. 3.—

Od roku 1769 w całej Monarchii austryacko-węgierskiej powszechnie używany.

Przez PP. Profesorów i Lekarzy specyalnie zalecany.

Do nabycia we wszystkich niemal aptekach i drogueryach.

Skład główny i główny dom wysyłkowy dla Monar. austr.-węgier

W. MAAGER, Wiedeń, III./3., Heumarkt 3.

Konkurs

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie. rozpisuje konkurs na szkice w skali 1:200 dla architektów polskich celem wybudowania hotelu, domu administracyjnego i domu czynszowego przy placu Bernardyńskim i ul. Piekarskiej we Lwowie. Towarzystwo przeznacza 3 nagrody za najlepsze szkice: 1-sza 3000 kor., 2 ga 2000 kor., 3 cia 1000 kor. Plan sytuacyjny i warunki konkursu są do podjęcia z Dyrekcyi Towarzystwa przy ulicy Kl. Tańskiej 3 obok hotelu George'a. Termin konkursu upływa z dniem 1 go września 1911.

Sąd konkursowy stanowią: Alfred Kamienobrodzki, Wincenty Rawski, architekci i (jako zastępca): Gustaw Bisanz, profesor politechniki Lwów, Tadeusz Stryjeński, architekt i radca budownictwa i Władysław Ekielski, profesor szkoły przemysłowej (jako zastępca) z Krakowa, dalej Józef Padewski, wiceprezes Towarzystwa ze Lwowa, Julian Cybulski, członek Wydziału centralnego Towarzystwa i architekt ze Lwowa, Leonard Nitsch, członek Wydziału centralnego i inżynier z Krakowa i dyrektor Towarzystwa Stanisław Bal. 773 1

Rządowo upoważnione

Centralne biuro kupna sprzedaży

nieruchomości

pod dyrekcyą

Bolesława Rożyckiego

w KRAKOWIE, Mały Rynek 4. Nr. Tel. 1099

poleca: 729 10 1

majątki tabularne w ogólnej ilości 279 z czego 154 majątków w zachodniej Galicyi 82 we wschodniej, 30 dzierżaw, oraz 13 zamian na inne majątki wzgl. kamienice **mniejszych realności, domków, parcel, przedsiębiorstw. fabryk, handli i t. d.** w ogólnej ilości 284 tak w Krakowie, jak i na przedmieściu tegoż, w zakładach kąpielowych i klimatycznych oraz na prowincyi **kamienic** w ogólnej ilości 199 z której większa część w Krakowie i zaś mniejsza w Wielkim Krakowie, na prowincyach.

Warunki pośredniczenia nadzw. przystępne.

Poszukuję dla kancelaryi większego majątku ziemskiego

pomocnika

ze znajomością języka polskiego i niemiec. w słowie i piśmie, umiejącego pisać na maszynie Remington. Płaca miesięczna na razie K. 70·—, jeden pokój i opał. Podania pod S. K. 75 post. rest Nisko. 774 1

Mieszkanie

bardzo słoneczne na II piętrze z balkonem, 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, strych i piwnica każdego czasu. Krowodrza Nr. 78 róg ul. św. Ducha naprzeciw Modrzejówki. 771 6 1

Konkurs.

na stypendyum o rocznych K. 1200 dla słuchacza szkół wyższych (matematyka), któryby się oddał studyom asekuracyjno-technicznym, a następnie objął w Towarzystwie posadę technika asekuracyjnego — ogłasza TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH WE LWOWIE, hotel George'a. Podania wnosić należy do 15 lipca 1911 r. 726 5 1

Pożyczki osobiste

na 4—6% od 200 koron wzwyż, bez poręczenia na miesięczne spłaty po 4 kor. dla osób każdego stanu **szybko i dyskretnie przeprowadza Philipp Feld.** Dom bankowo-giełdowy, Budapest, VII, Rakóczi ut. Nr. 71.

Pokój frontowy

obszerny, o 2 oknach, na parterze przy ul. Dietla 105 do wynajęcia (najchętniej dla p. p. urzędników, lub urzędniczek). Sąsiedztwo spokojne i inteligentne; okna na planty. Wiadomość na miejscu (Dietla 105 parter na lewo.

Pensyonat

w willi alpejskiej w Krynicy

Willa pięknie położona — pokoje bardzo ładne i schludne, umeblowanie przyzwoite ceny umiarkowane.

Wiadomość na miejscu u właścicielki pensyonatu. 711 5 1

Zdolna krawczyni

poszukuje zajęcia w domach prywatnych Wiadomość: Klepacki, Smoleńsk 22 parter.

Bryndza majowa

1 faska 5 kg.	najlep. owczej bryndzy	K. 7·—
1 „ 5 „	dobrej „ „	K. 6·—
1 „ 5 „	ostrej „ „	K. 4·—
1 paczka 5 „	sera karpackiego	K. 9·—

Słonina gruba biała i wędzona, Smalec czysto wieprzowy i inne wyroby masarskie po cenach b. przystępnych wysyła za zaliczką

Kiefer Leon, (Késmárk) Węgry.

Pierwszy podręcznik w polskim języku p. t.

„PIEKARSTWO"

w teoryi i praktyce, obejmujący zbiór fachowych wiadomości, przydatny nie tylko dla P. P. Piekarzy, ale i P. T. Publiczności, wydany starannie przez nauczycieli szkoły piekarskiej w Krakowie, St. Długoszewskiego i J. Horowskiego.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

CENA K. 2·50. 731 4 1

L. 52989/911 Kraków, dnia 22 maja 1911.
B. a.

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Celem oddania w przedsiębiorstwo odnowienie „Domostwa" koło kościoła św. Idziego, rozpisuje się licytacyę ofertową. Plany, szczegółowy kosztorys i warunki przejrzeć można w biurze Radcy Budownictwa m. Jana Zawiejskiego od godziny 11—1 z południa, gdzie również składać należy oferty, a to do dnia 2 czerwca 1911 r. do godziny 12 w południe.

Do oferty dołączyć należy kwity z wadyum, złożonego w Kasie miejskiej w wysokości $2^1/_2$%. 734 2 1

Stróż

moralny, trzeźwy, pracowity, z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca u chrześcijańskiego służbodawcy, (nie u żyda). Zgłoszenia pod „Stóż" ul. Koletek l. 5.

Korzystna Lokacya Kapitału

Na pierwszą hipotekę pierwszorzędnej realności w centrum Krakowa poszukuje się do ulokowania zaraz 120 tysięcy kor. na przeciąg lat 5. Zgłoszenia przyjmuje DOM HANDLOWY Józefa OLKUSZNIKA Sławkowska 29. Tel. 1554. — Pośrednictwo wykluczone. 727 6 1

Ucznia do praktyki

dobrze wychowanego przyjmie handel towarów mięszanych Jan Pohl w Wadowicach. 772 3 1

Poszukuje zaraz kilka realności lub parceli

w centrum miasta celem **zakupna** na rachunek własny. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia przyjmuje DOM HANDLOWY Józefa OLKUSZNIKA Sławkowska 29. (Tel. 1554) Dom własny. 738 6 1

Wyszło z druku:

Umarli żyją!

Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli „umarli żyją".

Treść: Siły duszy ludzkiej na jawie i we śnie. Jasnowidzenie. Na granicy życia i śmierci. Największe męczarnie zamieniają się w rozkosz. Smierć jest najwyższym zachwytem i sądem. Smierć jest oddzieleniem od ciała pierwiastka duchowego z warstwami magnetyzmu. Co mówi profesor Dr. Lombroso? i t. d. Cena **K. 1·20**, z przesyłką **K. 1·40** za zaliczką **K. 1·80**. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu", ul. św. Tomasza 35.

Błaga o litość

staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administr. „Głosu Narodu"

KILIMY

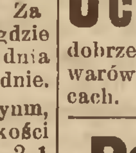
gotowe i na zamówienie dostarcza pracownia Kraków, Pędzichów, 16.

„Jolanta"

Pensyonat Józefy Rogoszowej

Kraków, ul. Graniczna L. 14, I. piętro. Poleca pokoje z całem utrzymaniem dla przejezdnych.

Przyjmuje stołowników i wydaje na żądanie obiady i do domu.



Rządowo aprawnlona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Lodownie pokojowe

maszynki do robienia lodów po cenach konkurencyjnie niskich, poleca

Tom. Górecki Handel żelaza Kraków, Rynek 9.

Cenniki ilustrowane darmo i opłatnie.

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza 35.